

Przedpłata wynosi
w Krakowie:

Rocznie . . . 2 złr.
Półrocznie . . 1 „
Kwartalnie . . — „ 50 ct.
Numer pojedynczy 10 ct.

Polskie

Hikiryki

przedtem »Piomyk«.

Przedpłata wynosi
na prowincyi:

Rocznie . . . 2 złr. 36 ct.
Półrocznie . . 1 „ 18 „
Kwartalnie . . — „ 59 „
Numer pojedynczy 12 ct.

PISMO SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNE.

Wychodzi 5 i 20 każdego miesiąca.

Redakcja i administracja: Kraków, Wielopole 1. 16.

Czysty dochód przeznaczają się na Wawel i oświatę ludową.

Tańczę jak wróżka, mamie ruchami,
Jak kotek myszką, igram chłopcami.
Bijąc mi brawa, wznoszą wiwaty,
Lecz ja tych kocham, co sypią błaty...

Czasop: pol: 1174

Wróźba.

W bieżącym roku będzie nowin wiele:
W styczniu się zrodzi o stu głowach cieie,
W lutym się zjawi człek tylko do pasa,
Który dnie, noce prawie całe hasa;
Jak się ów człek zwie, już się dowiedziałem:
Pono rozpustą, czy też karnawalem...
Marzec przyniesie serenad bez liku,
Słuchać będziecie wciąż kociego krzyku.
W kwietniu te pisma, co w grudniu powstały,
W srogich męczarniach już będą konały.
Ta przepowiednia doszła do *Chochlika*:
Wziął nogi za pas i jak zając zmyka,
Lutnię w kął rzucił, bo mu pękła struna,
Starego *Dyabła* chwycił się ogona.
Już od lat dawnych walczy *Dyabeł* stary
Za wiarę ojców i polskie sztandary:
— Wąs zawieszisty, w kontuszu, czamarce, —
Oby nie wyszedł czasem w marynarce!
Bo *Chochlik* poły, — sędzę, — mu obchlasta,
Stałby się kusy, jak niemiec i basta. —
Bocian! e... o nim mówić nawet szkoda,
Boć to jest teraz mróz i niepogoda,
Więc choć chce wlecieć czasem nad błękity, —
Kiedy cuchnącej kropnie okowity, —
Spada natychmiast w rynsztok, lub kałużę;
Więc ci mój ptasiu, choć z bólem, to wróżę,
Że skądś przyszedł, tam leć prędko, drogi,
Bez straty czasu zbieraj za pas nogi,
Bo wśród zamieci i mroźnego chłodu,
Zdechniesz biedaku na Zwierzyncu z głodu.
Na tem dziś koniec owych przepowiedni;
Więc ich czekajcie bogaci i biedni.
Kto w to, co piszę, nie wierzy — panowie, —
Tego na pewno zamkna w Kulparkowie.

Kosa.

W sklepie masarskim.

— Panno! dla czego mi panna daje tak powalną szynkę?

— A cóż ja, proszę pana, winna, że ten wieprzek za życia lubił w błocie się nużyć?

Znamienity.

Sędzia: Podsądny już siódmy raz za kradzież jest pod sadem.

Podsądny: Tak panie sędzio, o mnie uszyszkie gazety pisza: znamienity... recydywista.

Aniotek.

Stary mąż mówi do swej młodziutkiej żony:

— Jeżeli umrę, będziesz po mnie płakać, aniołku?

— Z pewnością będę, umrzej tylko kochanie!

Co jest niemożliwem.

Przyrządzić befstyk z byków, jakie strzelają nasi politycy.

Ugościć kolacją damy... karciane.

Wydrukować spożywcze artykuły w jakimkolwiek czasopiśmie.

Przygotować pieczyście z zajączków... które widujemy u wielu w głowach.

Wymyślić substancję do sklejania rozbitego życia.

Upiec na różnie kaczkę... dziennikarską.

Iglą Kleopatry scerować poprutą politykę angielską.

Dobosz.

Ludzie i pieniądze.

Panowie przyznacie sami,
Choć zaszczyty w tem niewielkie,
Z pieniężnemi papierkami
Podobieństwo mamy wszelkie.
Życie w drobne nas zamienia,
Różnaity kurs nasz bywa,
Do ostatnich chwil istnienia,
Los w tyrażach nas rozgrywa.
Dodać muszę słów tu parę:
Jest różnica ta jedynie, —
Dać musicie temu wiarę:
Reński zawsze bywa w cenie;
Choć upadnie, jest w kaluży,
Zawsze wartość jakąś ma,
Człek, gdy w błocie się zanurzy,
Kto za niego centa da?...

Kosa.

WYGRANY.

— Słyszałem, że wczoraj okropnie się zgrałeś?

— Głupstwo! Na czysto wygrany byłem jeszcze.

— A to jak?

— Wygrałem dwadzieścia flor. gotówką, a te dwa-
naście tysięcy przegrałem na słowo honoru.

Myśli kobiety.

Każdy ubiegły rok zmusza mnie do spędzania godzinę jedną więcej przed lustrem.

Kobieta, stojąc przed lustrem może osądzić jedynie, jakich ofiar żądać od swego adoratora.

Zadziwiająco!... kiedy jestem z mężem, zapominam chwilowo o Alfonsie, a kiedy jestem z Alfonsem, zapominam kompletnie o... mężu... Dobosz.

Dobosz.

Nie wielka wartość.

— Nie! jestem pewną, że on mnie kocha! Mówił, że jestem mu droższą niż życie!

— A mnie mówił, że życie nie warto dla niego nawet centa.



W biurze.

Gdy samotny siedzę w biurze
(Wszystkie biura zawsze smutne)
To się zaraz rozweselę,
Kiedy sobie wierszyk utnę.

Gdy ślęczę nad »zarzutami«
I myślę nad ich konceptem,
To po cichu sobie marzę
Nad kochanków dwojga szeptem...

Gdy o »rozwód« czytam skargę
Przeglądając tam skandale,
Żal mi bardzo tych kielbików,
Co marzą o ideale!

Gdy piszę o »parcelacyi«
Gdyby kto me myśli wiedział,
Zdziwiłby się, że w tej chwili
Marzę, co to serc jest przedział.

Gdy czytam »wypowiedzenie«
To się wplata w pisana słowa
Ta myśl, jak bolesne słówko:
»Bywaj mi zdrów« lub bądź »zdrówka«!

Hipoteczny piszę wyciąg
Stawiam sobie to pytanie
Co jest lepszą hipoteką
Czyli pieniądź czy kochanie?

Gdy mecenas Bombelkiewicz
Nagle wpada mi do biura,
Biorę się do aktów pilnie
A z poezją daję nura!

Nigretto.



NAJNOWSZE TAŃCE.

1. »My do sasa, dziady do lasa«. Walc wydany przez Towarzystwo dobroczynności.
2. »Kaźda liszka swój ogon chwali«. Polka Trambantka skomponowana przez redakcję Polskiego Orla.
3. »Smutno pannom żyć bez męża«. Kadryl odtańczony przez cztery panny na lodzie.
4. »Nie mów hop, aż przeskoczysz«, Mazur ofiarowany Związkowi handlowo-rolniczemu na skutek skromnej, bo tylko 25% dywidendy. *Trębacz.*



Myśli niedoważonego filozofa.

Złych książek pisałiby autorzy mniej, gdyby społeczeństwo czytało więcej dobrych.

Myśli dlatego nie opodatkowano, ponieważ po większej części są to obrazki bez wartości.

Księżyc dla zakochanych to to samo, co płomień dla motyla.

Jeżeli kobieta chce odegrać rolę bohaterki, niech milczy przez... pół godziny...

Co to jest miłość, najlepiej wiedzą ci, którzy o niej mówić nie mają odwagi.

Pieniądź to czas, lecz kto ma dużo czasu ten potrzebuje i wiele pieniędzy.

Miłość czyni człowieka ślepym, — nienawiść nie-mym.

Do mężczyzny miłość wkrada się przez oczy, a do kobiety przez uszy.

Kosa.



Czego dotąd nie opodatkowano.

Miłosnych bilecików,
Miodowych miesięcy,
Mażeńskich pocałunków,
Mów i mówek na pogrzebach, zebraniach i godach,
Mamek,
Zaciągania się powietrzem austriackiem,
Jazdy na skrzydłach miłości lub imaginacyi,
Chmielu, z którego Anglicy warzą dla Europy piwo,
Jarmarków na wdzięki niewieście,
Oleju dyplomatów i polityków,
Wysoków serdeczności i gościnności polskiej,
Słowa honoru używanego za zdawkową monetę,
Życzeń noworocznych i wielkanocnych,
Kantoru wymiany przekonań politycznych,
Kaczek dziennikarskich,
Błagi złotej młodzieży,
Baniek mydlanych,
Dochodów z platonicznych marzeń,
Dyletanckiego bębnienia na fortepianie,
I podatków.

Kandydat na ministra finansów
Gapski.

W wagonie.

— Możesz pan usiąść na mej walizie...

— Dobrze jeszcze, że pan nie proponujesz, aby pańska waliza siadła na mnie!...





— Wspomóż mnie pan, drugi miesiąc już jestem bez zajęcia...

— Dam ci, — a ty w tej chwili pójdziesz do szynku.

— Ech, panie, radbym poszedł i do restauracyi, cóż kiedy tam naszego brata nie wpuszczają.

— Wiesz... warto by z nią wyjechać za miasto!

— To bardzo proste, zaproponuj jej przejazdkę z sobą, a ona już sama sprowadzi ekwipaż...

— Skarżyć się pan na los nie powinien, —
wszystko masz, brak panu tylko żony, —
jak pan bez niej żyjesz?
— Po większej części na kredyt, łaskawa
pani...

— Wskutek czego rozchwiało się twoje
małżeństwo?

— Okazało się, że mój narzeczony nie
był tak głupi na jakiego wyglądał... powie
dział mi w końcu, że ja dla niego jestem za
piękną, a on dla mnie za biedny.

— Wypij pani tego znakomitego wina,
ono zadziwiająco wpływa na uspokojenie
nervów.

— W takim razie sądzę, że byłoby
daleko właściwsze dla pana.



Otwartość.

- W przytomności pani tracę kompletnie... rozum!
— Moznaby pomyśleć, żeś pan całe życie spędził obok mnie.



Miedzy przyjaciółkami.

- Cóż to znaczy Zosiu? Pół roku, jak wyszłaś za mąż, a jeszcze mężowi mówisz »panie«?
— Uważasz! Alfons mi doradza, aby męża zbyt nie poufalić ze sobą.



Pigulki pomogły.

Doktor leczył małego chłopca. Przyjechawszy w trzy dni po ostatniej wizycie, zastał pacjenta kompletnie zdrowego, wesolego, więc zapytał:

- Cóż zuchu, jesteś już kompletnie zdrow?
— Kompletnie panie doktorze!
— Co to znaczą trafne pigulki! (wykrzyknął doktor).
— Rzeczywiście panie Dr. były trafne! Strzelałem niemi ze swej drewnianej fuzyjki i prawie żadna nie chybiła.



NA LODZIE.

- Widziałeś? Panna Z... poślizgła się...
— E! to jeszcze w czerwcu... w Rabce...



W TEATRZE.

- Dlaczego ten młody człowiek zawsze tu bywa we fraku?
— Bo on jest na polu zrujnowany.



Przestał pić.

— Jegomość, wychodząc z restauracyi, spotkał w drzwiach swego przyjaciela »A pan Jan! Ile lat! Ile zim!« — wykrzykuje przyjaciel, — »jak się masz kochanie?«

- Och radykalnie zmieniłem swoje postępowanie.
— No?
— Na zawsze przestałem pić!
— Rozumnie! A odkąd to?
— W tym momencie!



W dwójkę.

- Ty! O czym tak myślisz?
— Nie wiem! Chciałem właśnie ciebie o to zapytać.



Zadziwienie.

- Coś pan taki zdziwiony?
— W tej chwili widziałem ciele o dwóch głowach.
— Cóż to zadziwiającego? Przyjdź pan do mego biura, pokażę panu buchaltera... który wcale głowy nie ma...



W SZKOLE.

- Powiedz mi, czy starożytni Grecy byli szczęśliwsi od nas?
— Tak, panie profesorze! Oni nie potrzebowali się uczyć greckiego języka.



Która z stroju papugą, ta z myśli pawicą,
Z języka — pewno sroką, z uczuć... tygrysią.

Chadza w stroju arlekina,
Demi-mondówki w niej mina,
Gardło bursza, krok dragona:
Mówią, że to maga żona...
Główkę z wody zawsze rada
Z pikantnemi sosy jada,
A z prawdą się często mija,
Choć »Lacrimae Christi« pija.

Po kąpielach wichry goni
(Bez ogonów) parą koni,
W paplaninie czczej, rej wodzi
I »Bzik« biały za nią chodzi.
Epitetów ma bez liku
Na żmijowym swym języku...
Świat mężowi bym darował,
By ją zamagnetyzował.

Wróbel.

Kazia — to arcydzieło natury i sztuki,
Pełna manier wytwornych, dobroci, nauki!
Lecz ktokolwiek ją ujrzy, zaraz się dziwuje:
Czemu piękność skończona jeszcze się maluje?

Wróbel.



?

- Powiedz mi, czego nas uczy arytmetyka?
— Arytmetyka nie uczy nas wcale, a tylko my się jej uczymy.



Odpowiedzi Redakcyi.

Pani Zofii. Jeżeli pani piszesz cielencina przez n, a kawalijsa przez a, to wystarcza, aby jej twory zakwalifikować do... kosza. Panu Guściowi. Nie mówi się panu radcemu lecz panu radcy. Horendum i pan chcesz się bawić w poezye, koniec świata się zbliża. Panu Filipowi. Wiersz nic nie wart, choć trafnie podpisany, [gdym] wyrwałeś się pan jak Filip z konopi.

Ogłoszenia.

Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowana **AGENCYA PRYWATNA**

w Podgórzu, ul. Nadwiślańska l. 7

do pośredniczenia w wynajmie mieszkań tudzież do stręczenia nauczycielek, Bon i s.ąg wszelkiego rodzaju.

A. OLMA **ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-FOTOGRAFICZNY** **w Krakowie, Podwale 14.**

Czy to panna, czy kawaler, wdówka czy mężatka
Chcąc, aby ich podobizna była wdzięczna, giadka,
Niechaj szybko na Podwale wprost do Olmy kroczy,
Gdyż szatana na anioła Olma przeistoczy
Fotografie na pigmentie albo porcelanie
Nikt tak pięknie nie wykona, jak Olma mój panie,
Akwarele kolorowe, portrety, adresy,
Więc sympatją publiczności wciąż Olma się cieszy.

Magdalena Mrozowa **skład nafty niezapalnej**

po cenach znizonych.

Swiece z najlepszych fabryk, **mydła** z fabryki
Różnowskiego i inne artykuły domowe.
w Krakowie, przy ul. św. Tomasza l. 18.

Dotychczas nieznan!

Najdotkliwszy ból zębów uśmierza
w jednej chwili.

Do nabycia jedynie w aptece
pod „Murzynem“ Ludw. Rosenberga
w Krakowie.

„SOZAL“

Pudełko 10 ct.

Pierwsza zachodnio-galicyska

Fabryka korków do flaszek i beczek

Bernh. Mühlsteina, Kraków, Stradom 27,

założona w r. 1884, odznaczona medalem na wystawie krakowskiej
w r. 1887, utrzymuje na składzie metalowe kapsle do flaszek, każdego
rodzaju maszyny do korkowania i kapslowania, podeszwy korkowe
oraz korki do trzewików. — Cenniki i wzory na żądanie darmo.

Józefa Ekerowa **nauczycielka tańców**

przeniosła się

na ulicę Szpitalną l. 6. I. piętro.

Salon Mód i Pracownia Sukien Damskich

HELENY TELESZNICKIEJ

w Krakowie, ul. Floryańska l. 6.

Redaktor odpowiedzialny Aleksander Rybka.

Bolesław Gliniecki

w Krakowie, ul. Szewska

poleca wszelką broń i przybory myśliwskie. Sprzedaje tanio za naj-
przystępniejszą cenę, pod wszelką gwarancją.

Magazyn Mód, sukien damskich i kapeluszy

Maryi Englisch

w Krakowie, plac Maryacki l. 3.

Wiskida Remigiusz

Specjalista fryzyer damski (uczeń Ardetianiego)

Kraków, plac Maryacki. 2—3

Piekarnia Leona Baluka w Krakowie

istniejąca od kilku lat.

obecnie przy ul. Garbarskiej l. 10

wypieka trzy razy dziennie świeże pieczywo białe, chleb kwasowy
drożdżowy i ciemniejszy na sposób morawski po bardzo niskiej cenie.

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie Kremu twarzowego, zwanego
„Gesichtspomade“, który usuwa w przeciągu kilku dni piegę,
liszaje, wagner i wszelkie wyrzuty skórne, czyniąc pięć
piękną, białą. — Dostać można w pierwszym składzie aptecznym

J. Wiśniewskiego, Kraków, ul. Stradom 7.

Słoik 60 centów.

Wincenty Satalecki

Pierwsza Fabryka Wyrobów Masarskich

w KRAKOWIE

ul. Floryańska 18. — Filia ul. Sławkowska 3.

poleca swoje

idealne wyroby we wszystkich gatunkach i uskutecznia
1—2 obstalunki na prowincyi.

Pierwszy Zakład Fototechniczny

Rudolfa M. Zadrazila, Kraków,

ul. Karmelicka nr. 46,

wykonuje wszelkie **reprodukcyje**, wchodzące w zakres fo-
tolitografii, cynkotypii i autotypii, a mianowicie: z rysunków
piórkowych, starych sztychów, drzeworytów, obrazów, planów
i z fotografii, które zmniejsza, lub powiększa do wskazanych
rozmiarów. — Klisze cynkowe dla kupców i przemysłowców.

ŚWIATŁODRUKI (Lichtdruck).

Gal. akc. Towarzystwa Handlowego

we Lwowie

BAZAR KRAJOWY

założony przez Gminę miasta Krakowa.

2—3

Z drukarni Narodowej F. K. Pobudkiewicza w Krakowie.

— Jak ciebie Władysławie nie wstyd? miodowe
miesiące, wracasz nad ranem...
— Aniołku! doktor mówi, że pierwsze sny są
najzdrowsze, więc nie chciałem cię budzić i opó-
źniłem swój powrót.
— Ależ w jakim stanie?
— Jesteś tak upajająco piękną... że spożywawszy
na ciebie, spilem się jak... beata!

